Dodatek do Nru 165 „Naprzodu“.

Nr. 164. Kraków, poniedziałek 17 czerwca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi
Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 896.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Przegląd polityczny.

= **Sejm galicyjski** rozpoczyna dziś obrady. Organ namiestnika „Gazeta narodowa“ donosi: „Niema widoków, ażeby sejm załatwił teraz oprócz bieżących spraw budżetowych i administracyjnych jakieś obszerniejsze przedmioty ustawodawcze, głównie z powodu fizycznego braku czasu, skoro sesya trwać ma tylko około trzech tygodni. Dziwnem byłoby zresztą, gdyby ustępujący sejm podejmował w ostatnich chwilach swojego żywota więcej zawikłane sprawy, ażeby je, może niedokończone, nowemu sejmowi zostawić.“

Zdaniem „Gazety narodowej“, załatwi sejm w tej sesyi tylko jedną ustawę, mianowicie ustawę, określającą termin i warunki ogólnej regulacyi rzek. „Według układu, zawartego przez Koło polskie w Wiedniu z rządem, ma rząd teraz w letniej sesyi przedłożyć sejmowi dotyczący tego przedmiotu projekt ustawy, jako wniosek rządowy.“

W sprzeczności z przypuszczeniami „Gazety narodowej“ znajduje się wiadomość, że Wydział krajowy wypracował i przedłoży sejmowi szereg projektów ustaw, mianowicie: reformę seminaryów nauczycielskich, ustawę o włościach rentowych, ustawę lasową, ustawę o pośrednictwie pracy, ustawę o tępieniu myszy polnych itd.

Zdaje się, że stańczycy zechcą przeforsować włości rentowe, wniosek Hupki o niepodzielności gruntów włościańskich, a może i Izby rolnicze. Poszczególne projekty ustaw omówimy kolejno w szeregu artykułów.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu odbędzie się, jako ciąg dalszy odroczonej w grudniu sesyi sejmowej bez żadnych wstępnych uroczystości, a więc i bez nabożeństwa w kościele i cerkwi, jako też bez przemówień marszałka krajowego i namiestnika, zwykle zagajających sesyę.

Również dawniej dokonane wybory komisyj pozostaną bez zmiany, o ile nie ubył który członek ich, przez śmierć lub złożenie mandatu.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia postawiono odrazu aż 80 spraw, a to 62 różnych sprawozdań Wydziału krajowego, 15 sprawozdań o mytach i podatkach spożywczych, oraz pierwsze czytanie 3 wniosków, a między tymi wniosek posła Wójcika, przeciw nadużyciom wyborczym.

Jeżeliby prawdą było, że sejm teraz nie załatwi żadnych ustaw, tylko sprawy bieżące, to tem dziwniejszem byłoby, gdyby znowu nie uchwalił budżetu, lecz tylko prowizoryum budżetowe na 2 miesiące, stwarzając w ten sposób możność, a nawet konieczność nowego „ex lex“ krajowego we wrześniu.

Budżet powinien być teraz załatwiony, bo jeżeli sejm ani budżetu, ani żadnych ustaw teraz nie załatwi, to co właściwie robić będzie przez 3 tygodnie i kiedy spodziewa się budżet załatwić?

= **Wnioski Wydziału krajowego.** Wydział krajowy przedłoży sejmowi sprawozdanie o popieraniu gospodarstwa rybnego wraz z projektem zmiany niektórych postanowień obowiązującej dziś ustawy o rybołostwie. Proponowane zmiany mają na celu usunięcie niejasnego w ustawie określenia sztucznych zbiorników wody, w przeciwstawieniu do stawów dzikich, zapewnienie Wydziałowi krajowemu większego wpływu na sprawę tworzenia rewirów rybackich, jakoteż ułatwienie kontroli nad wykonywaniem ustawy rybackiej i wprowadzenie innego wymiaru kar za przekroczenie tej ustawy.

Następnie proponuje Wydział krajowy uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd, aby przyspieszył utworzenie rewirów rybackich na rzekach krajowych w myśl ustawy o rybołostwie; aby rząd wziął w obronę prawo własności, a w szczególności prawo rybołostwa gmin, położonych nad Białką Tatrzańską, Dunajcem i Popradem, uszczuplone wskutek nowego wyznaczenia granic państwa; aby rząd wziął w obronę rybaków, wykonujących rybołostwo na granicznej przestrzeni rzeki Wisły i w drodze dyplomatycznej upomniał się u rządu rosyjskiego, aby neutralność pasa granicznego, w danym wypadku koryta Wisły, przez graniczną straż rosyjską była szanowaną; wreszcie, aby rząd z mocy obowiązujących ustaw wydał odpowiednie zarządzenie, zdolne zapobiedz zanieczyszczaniu wód płynących odpadkami fabrycznymi rafineryi, kopalni nafty, papierni, tartaków itp., które zatruwają wody płynące i czynią je niezdatnemi do hodowli ryb. Dalej przedłoży Wydział krajowy sejmowi projekt ustawy o przymusowym obowiązku tępienia myszy polnych. Projekt ustawy orzeka, że ogólne koszta tępienia ponoszą strony interesowane w stosunku do obszaru pól, na których tępienie przeprowadzono. Siłę roboczą i kierowników akcyi dostarczyć mają gminy, względnie obszary dworskie, za zwrotem kosztów, rozdzielonych w stosunku do obszaru gruntów.

Do rady nadzorczej Banku krajowego proponuje Wydział krajowy wybrać na członków: dra Stefana Fedaka, Stanisława Jędrzejowicza i Karola hr. Scipiona; na zastępców: dra Augusta Łozińskiego i Juliusza Mikolascha.

= **Senat francuski** rozpoczął w sobotę szczegółową dyskusyę nad ustawą o kongregacyach. Artykuł pierwszy przyjęto bez dyskusyi. Przy artykule drugim senator **Rambaud** zwraca uwagę na potrzebę wyjątkowych postanowień o cudzoziemcach, należących do stowarzyszeń. Zwraca uwagę, że na kongresie dziennikarskim w Paryżu przemawiano bardzo wiele na temat konieczności rozbrojenia Francyi, ale nikt nie mówił o rozbrojeniu np. Anglii lub Niemiec. W obecności ogromnej liczby cudzoziemców we Francyi widzi mówca niebezpieczeństwo, że całe życie publiczne przejdzie w ręce cudzoziemców.

Prezydent gabinetu **Waldeck-Rousseau** sprzeciwia się wyjątkowym postanowieniom. Wystarcza istniejąca ustawa, według której każde stowarzyszenie może być rozwiązane. O cudzoziemcach wogóle jest przeciwnego zdania i sądzi, że w dzisiejszych czasach żadne ograniczenie nie może być zaprowadzone.

Następnie wielką większością głosów odrzucono wniosek senatora Rambaud i uchwalono artykuł drugi bez zmiany.

Z Francyi.

Ustawa o kongregacyach w senacie. — Zdanie biskupa o żeńskich kongregacyach filantropijnych.

(Dokończenie.)

Stosunek ten najlepiej ilustruje memoryał biskupa z Nancy Turinaza, wysłany do Rzymu w r. 1894, a omawiający wy-

chowawcze kongregacye żeńskie. Jest on tem ciekawszy, że rzuca cały snop światła na postępowanie bogobojnych siostrzyczek (o tym memoryale wspominaliśmy mimochodem w innem miejscu przy procesie „Dobrego pasterza“ *przyp. red.)* i tłómaczy rozgoryczenie nawet przeciwko „filantropijnym“ klasztorom.

Na czele biskup Turinaz stwierdza, że kongregacye żeńskie starają się zwykle o jakichś protektorów wśród kardynałów, zamieszkujących w Rzymie, zakładają tam swoje główne domy i w ten sposób usuwają się z pod kontroli biskupów krajowych, którzy, mogąc obserwować ich działalność na miejscu, są jedynie powołanymi do wkraczania w ich sprawy. A sprawy te istotnie wymagają poprawy: zakonnice gospodarują bez żadnej rachuby, wyrzucają olbrzymie sumy na luksusowe gmachy, a potem dla reperowania swych finansów odwołują się do dobroczynności dyecezyan, na czem tracą kościoły świeckie i rozumna filantropia. Jako dowód przytacza biskup, iż „Dobry pasterz“ w Nancy wydał przez kilka lat pół miliona franków na wspaniałe budowle, z których nietylko szydzą bezbożnicy, ale na które zżymają się i ludzie pobożni.

A skąd płyną te pieniądze? Z niesłychanego wyzysku, jakiego dopuszczają się siostry na wychowanicach zakładu, zmuszając je do pracy od 11 do 15 godzin, co sprzeciwia się i prawom krajowym i poglądom, wypowiedzianym przez papieża. Takiego wyzysku, jak mówi właściwym mu stylem biskup Turinaz, nie dopuszcza się żaden przedsiębiorca prywatny „nawet najgorszy ateusz, mason lub żyd“. A gdy wychowanice wychodzą z zakładu nie otrzymują za długoletnią nieraz pracę nic zgoła — żadnego posagu, żadnego zaopatrzenia i nędza spycha je nieraz na złą drogę. Tembardziej się to dziać może, ponieważ zakonnice nie uczą je nic pożytecznego, tylko kosztownych haftów, gdyż to się zakładowi najlepiej opłaca, ale dla zbycia takich towarów potrzeba mieć stosunki z wielkiemi magazynami bielizny. Co gorsza, ta haftowana bielizna i pościel jest tego rodzaju, że niewątpliwie nabywaną zostaje przez wielkomiejskie kurtyzany. Robota taka może tylko jak najniemoralniejsze myśli budzić w wychowanicach; z drugiej strony jest rzeczą wątpliwą, czy godzi się zakonnicom, choćby w sposób tak pośredni przykładać rękę do cudzej niemoralności (vide: dodatek do „Tempsa“ z dnia 11 bm., gdzie ów memoryał wydrukowany jest w całości, przyp. red.).

Do tego memoryału biskup Turinaz dodał 20 listów biskupów i arcybiskupów francuskich, solidaryzujących się z jego tekstem, oraz 11 listów byłych wychowanic „Dobrego pasterza“ w Nancy.

Oto obraz działalności tej, jak twierdzi zwykle opinia publiczna, jedynie racyonalnej gałęzi klasztornej — kongregacyi „filantropijnych“ w oświetleniu nie jakiegoś ateusza lecz... biskupa!

To też za kongregacyami francuskiemi ujmują się gorliwie głównie wrogowie republiki, ponieważ mają w nich... oddane sobie agentury polityczne.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. „Koralia i Spółka“, trzyaktowa farsa znanej fabryki autorskiej, nie jest ani gorszą, ani lepszą od tuzinów innych fars francuskich, a jeżeli wspominamy o niej w rubryce z literatury i sztuki, to tylko dlatego, że wystawiono ją w teatrze krakowskim. Nie mamy tego zresztą za złe dyrekcyi naszego teatru. Dyrekcya musi przecież uwzględniać poziom artystyczny sfer, dla których przedstawienie jest przeznaczone. W Krakowie są obecnie wypadkiem dnia wyścigi konne; koniarzy zjechało się całe mnóstwo z różnych stron, a trudno od nich wymagać, aby słuchali sztuk Knuta Hamsuna, lub innych „nudziarzy“. Z tego samego powodu ujrzymy dziś wieczór „Damę od Maksyma“. Licznie zebrane ziemiaństwo będzie miało sposobność podziwiać ostatni ten wyraz literatury nadobnej i ekwilibrystyki.

Wracając do „Koralii i Spółki,“ nie przeczymy wcale, że zmusza ona publiczność przez parę godzin do nieustannego śmiechu; śmiech ten znika z chwilą spuszczenia kurtyny, jak bańka mydlana, a słuchacz spostrzega ze zdziwieniem, że śmiał się z zera, podzielonego na sceny i akty.

Artyści nasi czynili, co mogli, aby wejść w intencye autorów farsy i wywoływać w audytoryum salwy śmiechu. Pp. Zelwerowicz, Walewski i inni podbijali słuchaczy samym już wyglądem. Panie Wojnowska, Senowska i Czechowska odegrały również role swoje z humorem i werwą.

Że farsa nie postępowała w szalonem tempie francuskiem, nie dopuszczającem refleksyi i że tu i ówdzie znać było brak pamięciowego objęcia ról — nic dziwnego. Artyści nasi pracują istotnie w nadludzki sposób i chyba żadna scena nie stawia tyle wymagań swemu szczupłemu personalowi, co krakowska. *c*

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 17 czerwca 1810. Narodziny Ferdynanda Freiligratha, poety rewolucyjnego. — 1812. Ameryka północna wypowiada Anglii wojnę. — 1818. Narodziny Karola Gounoda, słynnego kompozytora.

Dziś w teatrze: „Dama od Maksyma“.

Organ Czertkowa. Jak przewidywaliśmy, nie odwołał ks. Stojałowski swojej fałszywej wiadomości o rzekomem wyrażeniu się Czertkowa do urzędników: „A czy panowie umiecie po polsku?“, mimo, że sam „Dziennik warszawski“, którego współpracownikiem był ks. Stojałowski, zaprzeczył temu stanowczo.

Przeciwnie, „Wieniec-Pszczółka“ robi w ostatnim numerze znów reklamę następcy Imeretyńskiego i wychwala go pod niebiosy, jako ucznia Tołstoja.

Czy Mojżesz galicyjski spekuluje znów w papierach rosyjskich?

Tow. Witolda Regera odstawiono w sobotę pod silną strażą do aresztu garnizonowego w Przemyślu.

Z prasy lwowskiej. „Głos“ warszawski donosi ze Lwowa, że redakcyę „Wieku XX.“ obejmuje od Nowego Roku dotychczasowy redaktor „Przeglądu Wszechpolskiego“, p. Jan Popławski. We Lwowie ma się ukazać wkrótce nowy tygodnik społeczno-polityczny, wydawany przez radykalnych demokratów, oprócz tego ma wychodzić miesięcznik poświęcony „sprawie wyodrębnienia Galicyi! Będzie to zapewne organ p. Władysława Studnickiego.

Odsłonięcie pomnika Agenora Gołuchowskiego we Lwowie. Z Wydziału krajowego otrzymujemy następujący komunikat: W dniu 27 czerwca br. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego, b. namiestnika Galicyi.

Podając to do wiadomości Szanownej Redakcyi i upraszając uprzejmie o zamieszczenie wzmianki o tem w swym dzienniku, Wydział krajowy oznajmia oraz, że postanowił imiennych zaproszeń nie rozsyłać, że jednak kancelarya sejmowa począwszy od 20 bm. wydawać będzie zgłaszającym się karty wstępu na trybuny, o ile zapas starczy.

O tragicznym zgonie p. Dagny Przybyszewskiej podaje dziennik „Kaukaz“ następujące szczegóły:

„W Tyflisie oddawna zamieszkiwał szlachcic, pochodzący z gub. warszawskiej, Władysław Emeryk. Mieszkał w Grand-Hotelu.

Przed miesiącem Emeryk wyjechał do Warszawy, skąd powrócił po paru tygodniach nieobecności z jakąś damą i jej dzieckiem, chłopczykiem pięcioletnim.

Emeryk nazywał damę siostrą i umieścił ją w sąsiednim pokoju (Nr. 4), nie składając żadnych jej dowodów osobistych. Obecnie dopiero okazało się, że była to Dagny Przybyszewska, pochodzenia norweskiego, żona literata.

W ów nieszczęsny dzień 5 go czerwca Emeryk wyprowadził chłopca z pokoju matki, pocałował go i umieścił pod Nr. 5-tym u znajomego, sam zaś powrócił do Przybyszewskiej i zamknął drzwi.

Wkrótce w pokoju tym rozległy się dwa jeden za drugim wystrzały. Kiedy wyłamano drzwi, policya ujrzała dwa trupy: na łóżku leżała w kałuży krwi ofiara zabójstwa, Przybyszewska z raną w głowie; koło łóżka na dywaniku spoczywał Emeryk bez znaku życia: z ust sączyła mu się krew.

W znalezionej notatce Emeryk pisze, że zabił żonę znanego pisarza polskiego, Dagnę Przybyszewską i sam pozbawił się życia: prosi, aby nie doszukiwano się przyczyn i nikogo nie oskarżano. Jednocześnie Emeryk prosi, aby nie otwierano innych listów, zaadresowanych do jego krewnych, do męża zabitej itd.

Listy te były napisane widocznie w przeddzień zbrodni, zrana.

Oba ciała złożono w teatrze anatomicznym przy szpitalu michałowskim.“

Z innych dzienników tyfliskich dowiadujemy się nadto szczegółów następujących:

„Wypadek zdarzył się o godz 1-ej min. 20 po poł.

Przybyszewska ma lat 33 Emeryk 21. Emeryk miał ranę w lewej skroni, Przybyszewska w tylnej części głowy.

Notatka Emeryka brzmiała dosłownie: „Zabijam Dagnę Przybyszewską z całą przytomnością umysłu; o to, co się stało, proszę nikogo nie obwiniać; przyczyn nie trzeba dotykać, bo je trudno wiedzieć. Proszę moich listów, zostawionych na stole, nie otwierać, chociażby dlatego, że dla was, panowie, niema tam zgoła nic ciekawego. Pani Dagny Przybyszewska, rodem z Norwegii, jest żoną znanego pisarza polskiego Stanisława Przybyszewskiego ma lat 33 *Władysław Emeryk*."

Prócz tego listu na stole znaleziono wiele listów do krewnych i znajomych oraz do p. Z. Przesmyckiego, redaktora „Chimery", której p. Przybyszewski jest współpracownikiem.

Oprócz ubrania, bielizny i papierów znaleziono gotówką 6 rubli."

Urząd pocztowy w gmachu sejmowym. Na czas trwania sesyi sejmowej zostaje z dniem 16 czerwca br. otwarty w gmachu sejmowym urząd pocztowy z nazwą: „Lwów 12". Urząd ten będzie się zajmował tylko przyjmowaniem przesyłek pocztowych wszelkiego rodzaju i telegramów.

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach. Z Zakopanego donoszą: W piątek spadł z Giewontu i zabił się na miejscu Olgierd Januszkiewicz, gimnazyasta z Litwy, który udał się na tę wycieczkę pod opieką jezuity. Jezuita dał znać o wypadku w Zakopanem. Pospieszyli natychmiast komisarz Piątkiewicz, lekarz stacyi klimatycznej dr. Janiszewski i kilkunastu górali z pochodniami. Przybyli do żlebu Warzecha o godz. 1 w nocy i znaleźli trupa z roztrzaskaną czaszką. O g. 4 rano przyniesiono zwłoki do Zakopanego Na tem samem miejscu uległa zeszłego roku nieszczęśliwemu wypadkowi panna Dębska.

Śledztwo o wypadki w Manastercu. Śledztwo o krwawe starcie w Manastercu prowadzi w dalszym ciągu sędzia śledczy z Sanoka, p. Dukiet. Przesłuchania odbywają się w sądzie powiatowym w Lisku Między innymi przesłuchano także starostę, komisarza, hr. Krasickiego i innych.

Równocześnie z sędzią śledczym zjechał do Liska delegat namiestnictwa p. Piwocki, niewiadomo jednak, czy w sprawie o Manasterzec, czy na zwykłą lustracyę starostwa.

Włościanie z Manasterca wnieśli przez adw. dr. Iskrzyckiego z Sanoka skargę prowizoryalną przeciw hr. Krasickiemu o naruszenie w posiadaniu pastwiska, na którem krew się polała. Na razie paszą włościanie dalej tam, gdzie zawsze pasali, bez żadnych już przeszkód.

Łapownictwo. Z Kolbuszowy donoszą: Zjechał tu 13 bm. radca namiestnictwa p. Stanisław Zimny ze Lwowa na śledztwo przeciw komisarzowi Przybylskiemu i innym funkcyonaryuszom starostwa, poszlakowanym o różne nadużycia urzędowe, jak o pobieranie różnych prezentów", protekcye itp. Obok tego toczy się i dochodzenie sądowe przeciw urzędnikom starostwa o te same nadużycia. Maieryał obciążający jest bardzo obfity. Śledztwo sądowe prowadzi adj. sąd. dr. Turek.

Straszny wypadek z powodu procesyi. W Mielcu podczas nieszporów, a przed procesyą we czwartek 13 bm tj. w oktawę Bożego Ciała, pękł duży moździerz żelazny, osadzony w ogrodzie proboszcza, blisko kościoła, z którego Michał Achtyk strzelał prochem, przyczem tenże ugodzony został w obie nogi odłamami żelaza tak, że mu je natychmiast amputowano i odwieziono go do szpitala w Krakowie. Nieszczęśliwy, który z zawodu jest szewcem i takiem strzelaniem z polecenia ks. proboszcza rok rocznie się zajmował, pozostawił w nędzy troje drobnych dziatek.

Zapalenie egipskie oczu, czyli t. zw. trahoma, szerzy się w zastraszający sposób pomiędzy żołnierzami 77 pp. w Przemyślu, jak nam stamtąd donoszą. Około 200 żołnierzy chorych jest na tę chorobę

„Szkolnictwa". organu nauczycieli ludowych, wyszedł nr. 17, który zawiera: Quo vadis? Nieproszona opieka. Respons otwarty do p. dra Falkiewicza. Dwa listy. Przeciw wiecowi. Odezwa. Bojkotowana posada nauczycielska. Habemus papam. Do przyjaciół i czytelników „Szkolnictwa". Odprawa należna. Wiadomości potoczne. Piśmiennictwo.

„Goniec wielkopolski", dziennik istniejący przeszło lat 20 w Poznaniu, założony przez dra Ludw. Rzepeckiego, przestał wychodzić. W miejsce „Gońca wielkopolskiego" wychodzić będzie od 1 października „Wolne Słowo" w nakładzie wydawnictwa „Pracy w Poznaniu.

Arcybiskupem mohylewskim i metropolitą wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w Rosyi zatwierdzony został ostatecznie ks. biskup Kłopotowski, jak o tem donoszą z Petersburga. Dzisiejszy biskup-sufragan Niedziałkowski mianowany został biskupem łucko-żytomierskim, dziekan zaś dyecezyi tyraspolskiej, hr. Szembek, otrzymał godność biskupa i wyznaczony jest na katedrę płocką. Akt przysięgi nowych biskupów wyznaczono na dzień 7 (20) czerwca, akt prekonizacyi na dzień 17 (30) czerwca br.

Biskup Simon, który miał słynny zatarg z rządem rosyjskim, otrzymał tytuł arcybiskupa Atalii „in partibus infidelium" i ma zamiar wyjechać do Chicago w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Z jaskini gry w Monte Carlo. Zarząd domu gry w Monte Carlo ogłasza wykaz wydatków za ubiegły sezon. W wykazie tym znajdujemy następujące pozycye; dla księcia Monaco za koncesyę 1,250.000 fr.; wydatki na szkoły i korporacye religijne 225 000 franków; na pobożne zapisy 150 000 fr.; na wyścigi i inne sporty 400 000 fr; dzienniki i druki 75 000 franków; wydatki na pocztę 50.000 fr.; razem 3,375.000 franków.

Oczywista rzecz, że nie ma w tym oficyalnym wykazie spisu łapówek i „szweiggeldów", rozdawanych obficie dziennikom. Można też sobie wyobrazić, jak olbrzymie dochody przynosi owa jaskinia gry, skoro, mimo tych ogromnych wydatków, właściciele jej robią znakomite interesa. Wykazu samobójców nie ogłasza zarząd wcale, aby nie odstraszać przyjezdnych.

Ilu polskich grafów i szlachciców trwoni w Monte Carlo ojcowskie fortuny, nie wiadomo również. A wartoby było poznać owe liczne rzesze dżentelmenów, którzy reprezentują Polskę przy zielonym stole w Monte Carlo.

Z ruchu socyalistycznego we Włoszech. W Medyolanie zakończył się zupełnem zwycięstwem strejk 20.000 murarzy i robotników budowlanych Cały przebieg tego olbrzymiego strejku odznaczał się niezwykłym spokojem i powagą, co w krajach południowych, gdzie ludność jest znacznie gorętszą i gdzie wskutek tego nawet zebrania polityczne, urządzane przez inteligencyę, kończą się nieraz bójkami na laski i parasole, tembardziej zasługuje na podkreślenie. Komitet strejkowy, chcąc przeszkodzić, by do strejkujących nie przyłączyli się różni awanturnicy, którzy korzystają z masowych zebrań i pochodów, by za plecyma robotników dać folgę swym instynktom, wprowadził karty strejkowe, za których okazaniem wpuszczano dopiero na punkt zborny, urządzony w olbrzymim dziedzińcu niezamieszkałego, gdyż odnawianego pałacu Sforzów.

Ruch socyalistyczny po wsiach wzmaga się we Włoszech niesłychanie W prowincyi mantuańskiej z górą 40.000 chłopów należy do organizacyj socyalistycznych (liczba ta nie jest przypuszczalną, lecz wcale ścisłą, gdyż opiera się na obliczeniach kasowych, członkowie bowiem organizacyj włościańskich wnoszą do wspólnych kas wkładki, wynoszące 5 centimów miesięcznie, przyp. Red.); w okolicach Pavii do organizacyi należy 5000 chłopów i t. d.

Ten kroczący niesłychanie szybko ruch socyalistyczny na wsi, przeraził obszarników, którzy przez usta hr. Arrivabene pytali niedawno ministra Giolittiego, co zamierza przeciwko niemu czynić? — Dziwne pytanie, w kraju konstytucyjnym, gdzie każdej grupie obywateli wolno się łączyć dla obrony swych interesów. Toteż i p. Giolitti musiał oświadczyć, że rząd jest w tej sprawie bezsilnym, że może tylko surowo przestrzegać, by w razie strejków rolnych, nie dopuszczali się strejkujący jakich kroków gwałtownych.

Dlaczego strejkujący, a nie np. pp. obszarnicy, którzy dotąd nie mogą się pogodzić z myślą, że chłop nie chce być wiekuiście potulnem, niemem bydlęciem roboczem, że i on za swą ciężką pracę domagać się zaczyna lepszej płacy?

Telegraf i telefon.

Sejm galicyjski.

Lwów, 17 czerwca. Na porządku dziennym dzisiejszego 3 posiedzenia VI sesyi są między innemi pierwsze czytania następujących sprawozdań i wniosków: O krajowej sprzedaży soli, o czynności urzędników Wydziału krajowego za czas od 15 listopada 1899 do końca r. 1900, o fundacyi hr. Skarbka za rok 1899/900, o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego, o stanie szkó

średnich galicyjskich i szkół przemysłowych i handlowych za r. 1899/900, o przedłożeniu wyniku obrad ankiety w sprawie reformy seminaryów nauczycielskich, o prowizoryum budżetowem na lipiec i sierpień 1901 roku, oraz w przedmiocie budżetu krajowego za r. 1901. Dalej w przedmiocie galicyjskiej Kasy Oszczędności, w przedmiocie spraw górniczych, sprawozdanie z czynności w zakresie przemysłu krajowego, z czynności odnoszących się do hodowli bydła i podniesienia mleczarstwa w kraju, sprawozdanie o Banku krajowym, o tworzeniu włości rentowych, o projekcie ustawy lasowej, o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych, o popieraniu gospodarstwa rybnego, o ustawowem uregulowanu opieki nad ubogimi, o stanie projektu ustawy o dopuszczalności samoistnych podatków od poborów służbowych na cele autonomiczne, o sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia, w sprawie pośrednictwa pracy, w przedmiocie ułatwień, tyczących się odbywania ćwiczeń wojskowych i o wniosku posła Milana w sprawach wojskowych, dalej wniosek p. Merunowicza w sprawie budowy dróg wodnych i p. Styły o dotacyę na badania pokładu węgla.

Wkońcu stoi na porządku dziennym czytanie wniosków p. Wójcika w sprawie nadużyć urzędników administracyjnych przy wyborach do Rady państwa.

Krajowy zjazd przemysłowców i robotników.

Lwów, 17 czerwca. Pod przewodnictwem posła Romanowicza rozpoczął wczoraj obrady swoje pierwszy krajowy zjazd przemysłowców i robotników. Zjazd jest bardzo liczny, przybyło nań około 150 delegatów pracodawców i robotników; między innymi przybył też zaproszony na zjazd poseł Daszyński. Pierwszy referat wygłosił poseł Romanowicz, w dyskusyi zabrał głos tow. Mokłowski, który określił stanowisko robotników do niniejszego zjazdu i do całej w celu uprzemysłowienia Galicyi podjętej akcyi. Dalsze referaty mają: dr Rutowski, dr Witold Lewicki i dr Jan Roszkowski.

Wieczorem odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie; grano „Wesele“.

Galicyjska konferencya syonistów.

Lwów, 17 czerwca. Pod przewodnictwem „postępowego“ rabina dra Braudego rozpoczęła wczoraj swoje obrady zwołana na życzenie wiedeńskiego komitetu agitacyjnego galicyjska konferencya syonistów. Jako delegaci figurują przeważnie młodzi tutejsi i prowincyonalni akademicy i kilkunastu żydowskich prowincyonalnych drobnomieszczan. Na porządku dziennym stoją między innemi: Położenie ekonomiczne żydów w Galicyi, organizacya, prasa, nauka języka hebrajskiego i położenie kolonistów i robotników w Palestynie.

Konferencya akceptowała na wniosek dra Malza, który referował o położeniu ekonomicznem żydów, dążyć do materyalnego, moralnego i ekonomicznego podniesienia żydów.

Konferencya zakończy swoje obrady jutro.

Konferencya obraduje w sali stow. rzemieślników żydowskich, której wydział na inne zebrania polityczne, a szczególnie socyalistyczne, odmawia. Ustępstwo na rzecz syonistów, to pierwsza nagroda kahału — przełożeny stowarzyszenia jest bowiem członkiem kahału — za usługi, oddane kahałowi przy niedawnych wyborach.

Proces o defraudacyę magistracką.

Lwów, 17 czerwca. Dziś rozpoczęła się tu pod przewodnictwem radcy Jasińskiego przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Eugeniuszowi Nowickiemu, byłemu urzędnikowi biura prezydyalnego w magistracie tutejszym. Prokuratorya oskarża go o oszustwo, popełnione na szkodę miasta, w kwocie 4500 koron. Kwotę tę Nowicki zabrał z taks, opłacanych za uzyskanie obywatelstwa, z funduszów, złożonych na datki noworoczne dla ubogich i z funduszów zarządu domu „Boulardówka“, która jest własnością gminy, a której zarządcą był właśnie Nowicki. Kwota sprzeniewierzona z zarządu tej kamienicy wynosi 2500 koron.

Oskarża zastępca prokuratora Schneider, broni adw. dr. Dwernicki. Do rozprawy powołano tylko jednego świadka, sekretarza magistratu Zawistowskiego. — Wyrok zapadnie jeszcze dziś.

Cesarz w Czechach.

Praga, 16 czerwca. Dzisiejszy ostatni dzień pobytu cesarza w Pradze rozpoczął się ulewnym deszczem; dopiero koło południa deszcz ustał. Cesarz obejrzał restauracyę kościoła św. Wita, pojechał następnie do Śmichowa, poczem wziął udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod zakład dla głuchoniemych, zwiedził przytulisko ciemnych, zwane „Francisco-Josephinum“, a zbudowane przez czeską kasę oszczędności, wkońcu udał się na dworzec śmichowski, skąd pojechał zwiedzić zamek Karlstein.

Z Theresienstadt, Litomierzyc i Ujścia (Aussig) donoszą, że miasta te są już zupełnie udekorowane na przyjęcie cesarza.

Praga, 16 czerwca. Minister oświaty dr Hartel zwiedził wczoraj czeską technikę, a dziś technikę niemiecką, uniwersytet niemiecki i czeski, Carolinum i Clementinum. Minister wypytywał rektorów o życzenia tych instytucyj i obiecał je uwzględnić. Przy zwiedzaniu czeskiego uniwersytetu towarzyszył mu czeski minister dr Rezek.

Mowa posła Grabmayra.

Meran, 16 czerwca. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, na którem poseł dr Grabmayr omawiał sytuacyę parlamentarną; poprawa nastąpiła wskutek nacisku wyborców i niezwykłej zręczności prezesa ministrów dra Körbera. Jesień jednakowoż przyniesie ciężkie kłopoty. Dr Grabmayr rozwijał następnie swój program autonomiczny, który zwalczało wielu mówców. Wkońcu prawie jednogłośnie przyjęto rezolucyę, domagającą się, aby przed nadaniem autonomii zostały spełnione żądania Niemców.

Odsłonięcie pomnika Bismarka.

Berlin, 16 czerwca. Dziś odbyło się tu odsłonięcie pomnika Bismarka w obecności cesarza Wilhelma II, cesarzowej, ks. Herberta Bismarcka itd. Obecną była kompania wojska, dzieci szkolne i stosunkowo bardzo mało publiczności. Pierwszą mowę wygłosił dr. Levetzow, poczem przemówił kanclerz hr. Bülow, który podniósł, że Bismark nie uznawał żadnych teoryj, lecz kierował się względami praktycznymi. „Położeni w środku Europy — mówił dalej hr. Bülow — jesteśmy zmuszeni ciągle stać na wedecie, ale jesteśmy dość silni, aby sobie ze wszystkich stron zapewnić niezależność. Trawią nas sprzeczności polityczne, ekonomiczne i wyznaniowe, nie zbraknie więc na walkach wewnętrznych, ale nie będą one już zdolne rozerwać pierścienia, ukutego, przed 30 laty.“ Kanclerz zakończył okrzykiem na cześć cesarza i książąt niemieckich. Na znak, dany przez cesarza, spadła zasłona z pomnika, poczem cesarz złożył pierwszy wieniec. Następnie różne deputacye złożyły mnóstwo wieńców.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 17 czerwca. Lord Kitchener donosi z Pretoryi pod datą 15 b. m.: Kolumna Elliota, maszerując z Vrede, stoczyła w pobliżu Reitz dnia 6 bm. potyczkę z Dewetem. Po zaciętej walce zdobyli Anglicy 71 obładowanych wozów, 10.000 nabojów karabinowych i 400 sztuk bydła i wzięli do niewoli 45 Burów. Burowie utracili 17 poległych i 3 rannych; straty Anglików wynosiły 20 poległych, między nimi 3 oficerów, i 24 rannych. Kolumna Elliota dotarła do Kroonstadt.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Krzanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie Wiślna 9. — (Telefon Nr. 404)